

DZIENNIK



WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji: Administracji i Drukarńi 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w sobotę od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikami i przesyłką pocztową 5 zł. 4 gr. 10, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (4 linijowe) 20 gr., za tekstem (10 linijowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 50187.



Gen. Br. LEON KLOTT
Członek Związku Oficerów w stanie spoczynku zmarł w dniu 3 maja 1933 r. w wieku lat 65.
Eksportacja zwłok odbyła się w dniu 4 maja r. b. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Św. Jakóba w dniu 5 maja o g. 9 rano poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa. O powyższym zawiadania
ZARZĄD.

Znowu tajemnicze pertraktacje z LITWĄ.

(Telefonem od własnego korespondenta.)
RYGA. 4.V. Z Kowna do prasy łotewskiej donoszą: W Kownie bawili przez pewien czas b. senator mec. Bronisław Krzyżanowski z Wilna, który prowadził nieoficjalne rozmowy polityczne z przedstawicielami partji rządzącej tautiników w sprawie nawązania stosunków polsko litewskich. Rokowania te rozbiły się. P. Krzyżanowski oświadczył, że sprawa wileńska jako zagadnienie sporne dla Polski nie istnieje. Kwestja wileńska jest definitywnie skończona. Niema Polaka, któryby mówił o oddaniu Wilna Litwie. Jednakże rząd polski gotów byłby, zdaniem p. Krzyżanowskiego, udzielić Wileńszczyźnie szerokiej autonomji, gdyby Litwa doceniając stanowisko Polski zechciała porzucić dotychczasowe wrogi wobec niej stanowisko. W kołach rządowych litewskich ustosunkowano się nieprzychylnie do koncepcji p. Krzyżanowskiego, podtrzymując w całej rozciągłości swej maksymalny program wileński. Rozmowy zostały przerwane.

(Zamieszczając tę sensacyjną bądźco bądź wiadomość naszego dobrze zazwyczaj poinformowanego korespondenta, zaznaczyć musimy, że p. Krzyżanowski, który jak wiemy z „Dnia Kowieńskiego” istotnie bawił w Kownie, należy do obozu t. zw. federalijnego. Obóz ten mający jeszcze kilku wpływowych zwolenników, jak widać, ludzi się wciąż możliwością odobruchania zniemczonych i zmoskwiczonych polityków litewskich. Może gorzka odprawa dana p. Krzyżanowskiemu ostudzi zażyłość naszych federalistów.)

TAJNY UKŁAD NIEMIECKO-LITEWSKI W SPRAWIE WILNA.

Nastrojona od pewnego czasu w najwyższym stopniu antyniemiecko „Żydowska Ag. Tel.” dowiaduje się rzekomo z pewnego źródła o tajnym układzie, jaki miał być w ostatnich dniach zawarły między rządami Niemiec i Litwy.
Układ ten przewiduje, że w wypadku wojny między Niemcami a Polską armja litewska miałaby zaatakować Polskę od strony Wilna.
W innym punkcie układu Niemcy wyrzekają się roszczeń do Kłajpedy za cenę pomocy litewskiej przy ewentualnym zbrojnym starciu Niemiec z Polską.
Rząd niemiecki czynił ostatnio wysiłki w kierunku pozyskania poparcia wszystkich krajów bał-

Przerwanie rokowań litewsko-niemieckich.

Rokowania handlowe litewsko-niemieckie zostały przerwane.
W prasie kowieńskiej ukazał się następujący komunikat:
„Jak podają ze źródeł kompetentnych, na litewsko-niemieckie rokowania handlowe należy jeszcze długo czekać. Zostaną one podjęte dopiero po zakończeniu ferji letnich, gdy się nieco wyjaśni ogólna sytuacja polityczna.”
Litwa do rokowań tych przy-

Dzień 3 maja na statku francuskim «Ile de France».

PARYŻ (Pat.) Na pokładzie parowca „Ile de France”, którym wracają do Europy były premier francuski Herriot i Ignacy Paderewski, odbył się z okazji święta narodowego polskiego uroczysty obchód. Po mszy świętej odbyła się akademja, w czasie której przemawiał Herriot, podnosząc między innymi zasługi Paderewskiego jako męża stanu i wielkiego artysty.

Demonstracje na uniwersytecie warszawskim.

Grupa studentów uniwersytetu warszawskiego urządziła w wtorek na dziedzińcu uniwersyteckim manifestację, do której przylączyła się młodzież akademicka, wychodząca z wykładów. Wygłoszono dorywcze przemówienia, z powodu wejścia w życie nowej ustawy akademickiej, a na dwu latarniach, przy bramie uni-

Prem. Mac Donald zdaje sprawę ze swej podróży amerykańskiej.

ŻADNYCH KONKRETYCH REZULTATÓW NIE OSIĄGNIĘTO.
LONDYN (Pat.) Premier Mac Donald wygłosił dziś w Izbie Gmin przemówienie, poświęcone jego wycieczce w USA. Wskazał na słuszność osiągniętych rezultatów, co uznane zostało za słuszne. Osiągnięto też wspólny pogląd w sprawie rozbrojenia, co odbiło się już na skutecznej współpracy delegatów brytyjskich i amerykańskich przy popieraniu angielskiego projektu konwencji w Genewie. Zbadano szczerze sprawę długów ze wszystkich punktów widzenia. Premier zastrzegł, że w sprawie tej nie może w chwili obecnej udzielić szczegółowych wyjaśnień. Zaznaczył tylko, że co do pewnych szczegółów ujawniły się rozbieżności, które winny być usunięte.

Hitler o polityce zagranicznej.

Jak donosiliśmy wygłosił Hitler wielką mowę polityczną, w której poruszył także zagadnienia polityki zagranicznej Niemiec. O to kilka szczegółów: Na wstępie więc podkreślił Hitler, że Niemcy nie dadzą się poniżyć do narodu drugorzędnego. Słowa kanclerza: można być bitym łańcuchami, ale nie można dać się poniżyć” wywo-

Echa 1-go maja w Niemczech.

Areszty, areszty...
W sam dzień „święta robotniczego” wydany został przez rząd Hitlera rozkaz obsadzenia przez szturmówki S.A. i S.S. wszystkich domów i instytucji, należących do socjalistycznych związków zawodowych oraz aresztowania wszystkich osób, stojących na czele socjalistycznego ruchu zawodowego. Akcję represyjną przeprowadzono punktualnie na terenie całych Niemiec. Aresztowani zostali wszyscy działacze socjalistycznych związków zawodowych i skierowani do obozów koncentracyjnych. Były prezes związku związków zawodowych Leipert oraz inny wybitny przywódca socjalistycznego ruchu zawodowego Grassmann z powodu choroby zostali odstawieni do szpitala wzięnnego.

Tajna agitacja komunistyczna w Niemczech

HAMBURG. (Pat.) W Hamburgu wykryto 6 tajną drukarnię komunistyczną i zarejestrowano 27 pracowników. Liczba skonfiskowanych w ostatnich dniach w Hamburgu nielegalnych broszur przekracza 200. Wykryto też zakonspirowany klub komunistyczny, który operował własną radjostacją nadawczą.
W Naumburgu został zabity jeden z członków miejscowego oddziału S.S.
Mordu mieli dokonać Jacys dwaj osobnicy przebrani w mundury hitlerowskie.
W Sewerynie został zastrzelony były przywódca szturmówek hitlerowskich w Meklenburgji właściciel dóbr von Flotow-Stuer.
Mordu dokonano prawdopodobnie systemem kapturowym, ponieważ Flotow został niedawno wydolony z partji i był osobistością zbyt kompromitującą dla obecnego reżimu.

Propagandowa podróż hitlerowców do Londynu.

LONDYN (Pat) Zarządzając rychły przyjazd do Londynu kierownika urzędu zewnętrznego partji narodowo-socjalistycznej Roseberga, prasa donosi, że Roseberg pozostaje ma w Anglii około 10 dni. Celem jego przyjazdu jest przekonanie miarodaj-

Rząd Dollfussa przeciwko hitlerowcom i Anschlussowi.

WIEDEN (Pat.) Według informacji prasy rządowej, rada ministrów na dzisiejszym posiedzeniu rozpatrzy sposoby walki z agitacją narodowo-socjalistyczną wśród urzędników. Funkcjonariusze państwowi, agitujący przeciwko rządowi, będą wydaleni ze służby, pensionowani, bądź przenieszeni w stan spoczynku w drodze dyscyplinarnej. Ponieważ sprawa jest nagła, będą musieli wszyscy urzędnicy złożyć nową przysięgę służbową, w której zobowiążą się do wierności wobec rządu i wobec samodzielnego państwa austriackiego. Urzędnicy, którzy tej przysięgi nie złożą, zadokumentują przez to, że nie zależy im na utrzymaniu stosunku służbowego.

Hitlerowcy gotują zamach na Austrię.

WIEDEN (Pat.) „Reichspost” donosi, że urzędowe dochodzenia wykazały, że nad granicą bawarsko-austriacką propagowany jest przez narodowych socjalistów pucz, skierowany przeciwko suwerenności Austrii. W śledztwie, przeprowadzonym w Kufstein, przedstawiciele stronnictwa narodowo-socjalistycznego poczynili

Krwawe bójkki hitlerowców z Heimwehrą w Austrii.

WIEDEN (Pat.) Ubiegłej nocy w dzielnicy wiedeńskiej Doebling doszło do bójkki pomiędzy narodowymi socjalistami a członkami Heimwehry 11 osób zostało rannych, w tem 10 narodowych socja-

PO WASZYNGTONIE.

Co o tem mówi p. Tardieu.
W chwili, gdy p. Herriot powraca z Waszyngtonu do Paryża, nie od rzeczy będzie zdać sobie sprawę z tego, co o rokowaniach tych myślą najważniejsze czynniki polityczne we Francji.
P. André Tardieu pisze o tych sprawach w ostatnim zeszycie „L'Illustration” (nr. 4704), przypominając, że jest dobrym przyjacielem prezydenta Roosevelta od 25-ciu lat. Szczególnie w czasie wojny, gdy p. Franklin Roosevelt był ministrem w rządzie prezydenta Wilsona, a p. Tardieu wysokim komisarzem Francji dla spraw wojskowych w Stanach Zjednoczonych, pracowali z sobą razem przez dwa i pół roku bardzo blisko. Nie kryje też p. Tardieu najlepszych swych uczuć i szczerzego podziwu dla prezydenta Roosevelta.

Mimo to nie widzi p. Tardieu dużo pola do porozumienia: „Przedewszystkiem, co do długów, wystarczy, aby Francja powołała się na prawo i na akty samego swego wierzyciela amerykańskiego, jak to już uczyniła Izba Francuska 12-go grudnia 1932, przed odmową zapłaty raty z 15-go grudnia 1932. Nic się od tego czasu nie zmieniło. Póki Niemcy nie będą płacić odskądowań, nie może być mowy o spłaceniu przez Francję długów Stanom Zjednoczonym. Wobec tego zaś, że odpowiedzialność za zawieszenie płatności odskądowań niemieckich spada na Stany Zjednoczone, wskutek moratorium Hoovera, które pociągnęło za sobą umowę w Lozannie, sprawa placenia przez Francję nie istnieje dziś, jak nie istniała wczoraj, oraz nie będzie istniała jutro, jak nie istnieje dziś.
Z tej samej przyczyny Francja nie ma co uczestniczyć w rokowaniach taryfowych, które z różnych stron zalecano jako kompensatę za zalatwienie długów.

Jeżeli już niedawno w Izbie Gmin angielskich zabrzmiało hasło: baczność, ostrożnie, to i u nas powinien odezwąć się ogłós.
Uwagi p. Tardieu są znamienne i ważne. Wskazują one, że nacisk w sprawie długów wróci, drogą odskądowań nieplaconych, na Niemcy, którym obecnie nikt nie zamierza ułatwiać życia. Oprócz tego widać, że we Francji będzie silny opór w sprawie rozbrojenia bez bezpieczeństwa. Są to ważne zapowiedzi na najbliższy okres, zarówno na gruncie trwającej od roku zgórą Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie, jak i nadchodzącej Konferencji Gospodarczej w Londynie.

ŁOTYSZE O IMPERJALIZMIE NIEMIECKIM.

Niemiecki plan zawarcia unji celnej z państwami bałtyckimi sptkał się poza Litwą z przyjęciem naogół nieprzychylnem. Poczytny dziennik łotewski, „Jaunakss Sinas” zamieścił na ten temat artykuł, który w streszczeniu przytaczamy poniżej.
Niemcy, rozpoczynając wojnę światową, bynajmniej nie miały na celu podziału Rosji, wyzwolenia Polski, Litwy, Łotwy i Estonji. Nie miały też na celu zajęcia tych krajów i ich skolonizowania. Plan okupacji krajów bałtyckich został ułożony przez niemieckich baronów i obszarników nad Bałtykiem. Dekret Hindenburga z 1918 r. przewidywał uczynienie z państw bałtyckich drugich Prus Wschodnich. Niemcy wylonily więc ten plan w czasie wojny światowej i potem go stosowały. Pamiętanie są chwile, kiedy w czasie podpisywania Traktatu Wersalskiego usiłowali Niemcy wzmocnić w Anglików i Francuzów, by zezwolono im pozostać w Łotwie i Litwie, gdyż tylko Niemcy mogą chronić cywilizację europejską przed bolszewizmem rosyjskim. W tym celu hr. von der Goltz usiłował w 1919 r. stworzyć na terytorjum Litwy, Łotwy i Estonji bazę dla operacji wojskowych przeciwko Moskwie. Jedyne wspólne wysiłki Łotyszy i Estończyków położyły kres tym próbom reakcji niemieckiej.

Obecnie niemiecka polityka zagraniczna wyraźnie wdziera się na Wschód. Polityka zagraniczna w zakresie spraw wschodnich kieruje w Niemczech Niemiec bałtycki Rosenberg. Niemcy narodowo-socjalistyczne pragną kontynuować akcję carskiej armji w Europie Wschodniej z 1916 i 1919 r. Różnica jedynie polega na tem, że wtedy było to jednym z postrotnych celów imperjalizmu niemieckiego, obecnie zaś jest to cel najważniejszy. Jest to jedyne dążenie polityczne dla najbliższego dziesiątka lat.
Dawniej Niemcy miały pod ręką imperjum austro-węgierskie. Niemcy też pokładały nadzieje na Azję (kolej hambursko-bagdaddzka). Te poczyny imperjalistów niemieckich wojna światowa obróciła w niwecz. Obecnie faszystowskie Włochy, nie mówiąc już o Małej Entencie, nie pozwalają Niemcom wdzierać się na Balkany. Natomiast Mussolini zachęca Niemcy do akcji w Europie Wschodniej. Dla obecnych Niemiec ekspansja gospodarcza i kolonialna jest jeszcze bardziej potrzebna niż dla Niemiec cesar-

Wasił Wyszywany znów na widowni.

Do Wiednia przybył mieszkający stale w Paryżu Wilhelm Habsburg, znany w kołach ukraińskich jako pułkownik Wasyl Wyszywany. Jest on synem zmarłego niedawno arcyks. Karola Stefana, niedoszłego kandydata na króla polskiego. Wasyl Wyszywany odbył szereg konferencji z przedstawicielami kolonji ukraińskiej i kołami katolickimi. Mówią, że przyjazd jego pozostaje w związku ze wzmoczeniem propagandy ukraińskiej na terenie Wiednia w przededniu wielkiego zjazdu katolickiego i 250 rocznicy odsieczy Wiednia.
Jak wiadomo, Ukraińcy twierdzą, że obronę Wiednia należąz wzdwieżać nie tylko Polakom, co pułkom kozaków zaporskich, które wchodziły w skład wojska polskich Sobieskiego.

Mieć własne państwo nie wystarczy, trzeba to państwo zorganizować.

Wielki obrotowy mały zysk
Sklad konfekc. galanterji i trykotazy
D. modne koszulki 1.35
D. rajtuz. jedw. 2.40
D. kombinezon. 2.90
W. Nowicki 30
Wilno - Wielka wlasna
Wytwórnia obuwia
M. koszule sport. 3.90
M. krawaty od 0.50
M. kołnierzyki od 0.45
Największy wybór wytwornej, modnej damsk. i męsk. bielizny.

Wiedniejszy wszyscy, którzy odwiedzili podajemy spis naszych cen
Krwawe bójkki hitlerowców z Heimwehrą w Austrii.
WIEDEN (Pat.) Ubiegłej nocy w dzielnicy wiedeńskiej Doebling doszło do bójkki pomiędzy narodowymi socjalistami a członkami Heimwehry 11 osób zostało rannych, w tem 10 narodowych socja-

Mieć własne państwo nie wystarczy, trzeba to państwo zorganizować.
Jak wiadomo, Ukraińcy twierdzą, że obronę Wiednia należąz wzdwieżać nie tylko Polakom, co pułkom kozaków zaporskich, które wchodziły w skład wojska polskich Sobieskiego.

Stosunki polsko-niemieckie

Konferencja posła polskiego w Berlinie z kanclerzem Hitlerem.

WARSZAWA (Pat). Rozmowa, która miała miejsce dnia 2 b. m. między kanclerzem Rzeszy, w obecności ministra spraw zagranicznych von Neuratha, z posłem polskim w Berlinie dr. Wysockim, a której treść została opublikowana przez biuro Wolfa, wpłynęła uspokajająco na stosunki niemiecko-polskie.

W związku z tą rozmową przyjął minister spraw zagranicznych p. Beck w dniu dzisiejszym posła niemieckiego w Warszawie von Moltke i w rozmowie potwierdził, że rząd polski ze swej strony ma zdecydowany zamiar utrzymywać swe nastawienie i postępowanie w ramach istniejących traktatów. Polski minister spraw zagranicznych wyraził dalekie życzenie, by obydwaj kraje swe wspólne interesy rozpatrywały i traktowały bez namietności.

WIEN (Pat). „Wiener Neueste Nachrichten” zaopatrzą swoje doniesienia berlińskie o rozmowie między posłem Wysockim a kanclerzem Hitlerem tytułem: „Odręczenie polsko-niemieckie”. Organ wielko-niemiecki wywozi: „Jak poważne były usiłowania poprawienia stosunków polsko-niemieckich, wynika już z faktu, iż w rozmowie kanclerza z posłem Wysockim brał udział także minister spraw zagranicznych Neurath i że następnie odbyła się dłuższa rozmowa posła z p. Neurathem. Nie oddając się zbyt optymistycznym oczekiwaniom, można jednak powiedzieć, że po tym kontakcie otworzyły się być może widoki zasadniczego nowego uregulowania stosunków między obu państwami. Naprężenie w ostatnich czasach doszło do stanu, nie dającego się już dłużej znosić. Prześladowanie niemieckości i akcja bojkotowa przybrały rozmiary, które każały obawiać się najgorszych rzeczy. Zda się jednak, że także i ze strony polskiej okazana została pewna gotowość złagodzenia wzburzenia wśród ludności polskiej, które wzmogło się do punktu wrzenia. Różne niemieckie demarches spowodowały już, że przywódca Związku Powstańców odwołali swoje pogotowie alarmowe. Jak się powiedziało w komunikacie, wyraził kanclerz życzenie, by obydwaj państwa zbadały i traktowały swoje obopólne interesy obustronnie bez namietności. Przyjaciel nasz, że poseł Wysocki nie sprzeciwił się temu życzeniu. Jakie praktyczne skutki wynikną z tych znamienitych akcyj dyplomatycznych, nie da się w szczególności jeszcze przewidzieć. W każdym razie próby doprowadzenia do poniekąd znośnego stanu zostały już uczynione. Należy się tylko spodziewać, że zostaną uwiecznione powodzeniem”.

LONDYN (Pat). Komunikat biura Wolfa w sprawie wizyty ministra Wysockiego u kanclerza Hitlera ukazał się we własnej depeszy „Timesa”, powtarzającej mniej więcej treść komunikatu. „Daily Telegraph” powtarza dosłownie treść komunikatu. „Daily Express” zamieszcza komunikat pod tyt.: „Przyrzeczenia Hitlera wobec Polski. Niemcy obiecują szanować traktaty”. Dziennik w depeszy własnej korespondenta berlińskiego dodaje do komunikatu następujący komentarz: „Spotkanie, które miało być bardzo serdeczne, daje nadzieję, że przyczyni się do usunięcia poważnego napięcia pomiędzy Niemcami a Polską”.

BERLIN (Pat). Prasa niemiecka na naczelnych miejscach ogłasza komunikat urzędowy o rozmowach kanclerza Hitlera i ministra Neuratha z posłem R. P. w Berlinie dr. Wysockim. Wszystkie dzienniki zgodnie podkreślają znaczenie tych konferencji. „Deutsche Tageblatt” wyraża oczekiwanie, że wielkie aktualne kwestie polityczne między Niemcami a ich sąsiadem wschodnim uregulowane zostaną w drodze bezpośredniego porozumienia między rządami obu państw.

„Vossische Ztg.” pisze: Oświadczenie kanclerza jest tak wyraźne i jasne, że wszelka interpretacja w duchu propagandy niemieckiej wydaje się być niemożliwa. Wiadomo, iż istniejące traktaty przynajmniej Niemcom ściśle określone prawa, zarówno w obecnym układzie stosunków, jak i przy próbach poprawienia tego stanu. Również projekt Mussoliniego, przewidujący możliwość rewizji, oparty jest na podstawie istniejących traktatów i utrzymany w ich granicach. Tak — zdaniem dziennika — rozumieć należy oświadczenie kanclerza. Niemcy pracować będą nad zastosowaniem istniejących traktatów w duchu życzeń niemieckich.

Hugenbergowski „Local Anzeiger”, wskazując na powagę rozmów, oczekuje, że oświadczenie kanclerza przekona Polskę o pokojowym charakterze polityki zagranicznej rządu narodowego w Niemczech. Można przypuszczać

— pisze organ Hugenberga, że rozmowy między kanclerzem a posłem polskim nie ograniczyły się do incydentów pogranicznych, lecz objęły wszystkie aktualne sprawy polityczne i gospodarcze w stosunkach polsko-niemieckich. Jeżeli teraz rząd polski w Genewie lub gdzieś indziej zajmie wobec Niemiec stanowisko, nieoparte na woli pokoju, o której mówiło się wczoraj, to cały świat będzie mógł się przekonać, że Polska ponosi winę za niebezpieczeństwa, postępujące na granicy obu państw.

Należący do tego samego koncernu „Der Tag” domaga się interwencji rządu polskiego przeciwko prowadzonej ostatnio przez pewne związki polskie na pograniczu polityce antyniemieckiej. Oświadczenie kanclerza dowodzi woli pokojowej Niemiec, która w świecie wywołać musi bezwarunkowo należyte zrozumienie dla praw niemieckich. W końcu dziennik pisze: „Nie zrezygnujemy z naszych praw do życia. Chcemy je tylko w drodze pokojowej uzyskać. Jest rzeczą innych krajów, a dziś przedewszystkiem Polski, zastosować się do tej niemieckiej woli pokoju i wolności”.

BERLIN (Pat). Rozmowy polsko-niemieckie są w dalszym ciągu przedmiotem obszernych komentarzy prasy niemieckiej, która akcentuje, że inicjatywa niemiecka powinna w opinii świata wywołać przekonanie o pokojowych intencjach rządu narodowego w Niemczech.

„Vossische Ztg.” podkreśla podobieństwo sformułowania oświadczeń kanclerza Hitlera i ministra Becka, zaznaczając, że oznaczają one niewątpliwie odręczenie stosunków polsko-niemieckich i oczyszczenie atmosfery od niedających się skontrolować pogłosek i przypuszczeń. Szczególnie ważną jest okoliczność, że odręczenie nastąpiło jeszcze przed wyborami w Gdańsku, w których wyniku tu i ówdzie obawiano się nowego zaostrenia stosunków.

Na szczególną uwagę zasługuje komentarz naczelnego organu partii narodowo-socjalistycznej „Voelkischer Beobachter”, który, podając urzędowy komunikat o spotkaniu berlińskim, pisze:

Podobnie jak w swych pierwszych wielkich mowach, tak i tym razem kanclerz nie zaniedbał okazyj do podkreślenia, że ze swej strony uczyni wszystko, aby istniejąca w świecie napięta atmosfera łagodzić i współdziałać na rzecz pokojowego rozwoju wypadków. Widocznie ten zamiar kanclerza padł — jak wynika z komunikatu — na podatny grunt, gdyż poseł polski przekazał tę inicjatywę do Warszawy, co przyczyni się wino do poddania jej ponownemu, bardzo poważnemu i trwałemu zbadaniu. Ze odręczenia powstało już na podstawie tej rozmowy, wskazuje ta okoliczność, że poseł polski pertraktował z kanclerzem w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy, a potem prowadził jeszcze z nim sam szczegółowe rokowania.

PARYŻ (Pat). „Petit Parisien” pod tyt.: „Kanclerz Hitler miał długą rozmowę z ministrem polskim w Berlinie, podaje z Berlina następującą własną korespondencję: „Wczoraj po południu minister polski w Berlinie przyjeżdżał do dużego audjencji przez kanclerza Rzeszy w obecności barona von Neuratha. Następnie minister spraw zagranicznych odbył długą poufną rozmowę z przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej. W kołach politycznych berlińskich — których wrzenia przekazujemy, nie mając jednak możności ich sprawdzenia, przywiązujemy się do tych rozmów jak największe znaczenie. Kanclerz Hitler miał w sposób ogólnikowy poruszyć wszystkie zagadnienia, istniejące pomiędzy obu krajami, a które w ciągu ostatnich lat doprowadziły — o czym powszechnie wiadomo — do poróżnienia poglądów. Sędz nowożytny regimie u niemieckie miało podkreślić wolę pokoju III Reichu i dał wyraz zamiarom utrzymania stanowiska i postępowania Niemiec ściśle w ramach istniejących traktatów”.

— pisze organ Hugenberga, że rozmowy między kanclerzem a posłem polskim nie ograniczyły się do incydentów pogranicznych, lecz objęły wszystkie aktualne sprawy polityczne i gospodarcze w stosunkach polsko-niemieckich. Jeżeli teraz rząd polski w Genewie lub gdzieś indziej zajmie wobec Niemiec stanowisko, nieoparte na woli pokoju, o której mówiło się wczoraj, to cały świat będzie mógł się przekonać, że Polska ponosi winę za niebezpieczeństwa, postępujące na granicy obu państw.

Należący do tego samego koncernu „Der Tag” domaga się interwencji rządu polskiego przeciwko prowadzonej ostatnio przez pewne związki polskie na pograniczu polityce antyniemieckiej. Oświadczenie kanclerza dowodzi woli pokojowej Niemiec, która w świecie wywołać musi bezwarunkowo należyte zrozumienie dla praw niemieckich. W końcu dziennik pisze: „Nie zrezygnujemy z naszych praw do życia. Chcemy je tylko w drodze pokojowej uzyskać. Jest rzeczą innych krajów, a dziś przedewszystkiem Polski, zastosować się do tej niemieckiej woli pokoju i wolności”.

INAUGURACJA... POJEDYŃKÓW
studenckich odbyła się w Heidelbergu z wielką pompą, w obecności... władz uniwersyteckich i daństwowych.
Dnia 19 kwietnia br. nastąpiło w najstarszej w Niemczech studenckiej sali pojedynkowej, przy historycznej Hirschgasse, w Heidelbergu, uroczyste wznowienie, t. zw. „mensur”, tj. pojedynków studenckich, zakazanych i przesładowanych przez ostatnie osiem lat, obecnie zaś nietylko tolerowanych, ale nawet uznanych za pozytywne dla utrzymania ducha męskiego wśród młodzieży, przez rządy hitlerowskie.
O wadze inauguracji tej nowej w życiu studentów niemieckich świadczy udział w uroczys-

Miał również wygłosić pogląd, że dwa sąsiadujące kraje powinny zbadać bez namietności sprawy, które je dzielą i pertraktować na ten temat. W kołach politycznych Polski nadaje się inicjatywę rządu niemieckiego znaczenie oferty pokojowej przedłożonej Polsce.

Korespondent „Petit Parisien” kończy swe informacje uwagą: Należy naturalnie przed wyrobieniem sobie ostatecznej opinii o znaczeniu tych ważnych rozmów oczekiwać jeszcze dodatkowych i bardziej dokładnych wyjaśnień.

Oprócz „Petit Parisien” poranna prasa paryska podejmuje albo krótki komunikat Mavasa z powołaniem się na biuro Wolfa o odbytych wczoraj rozmowach, albo tę wiadomość przemilcza.

Z prasy.

Farbowane lisy.
Rzeczą znaną jest, iż sanacja, nietylko nie wspólnego miała i niema z ruchem narodowym, ale że zawsze ruchowi temu przeciwstawiała się, że wszystkie jej wysiłki skierowane były ku rozproszkowi frontu narodowego, że sama opierała się na tak zw. „mniejszościach” nie wyłączając białorusinów, ukrainców, nawet Niemców, uchwałała znaną umowę, wzmacniającą kolonizację niemiecką na naszych ziemiach zachodnich...

Nagle nastąpił pewien zwrot, nie tyle szczerzy, ile taktyczny.

Pisze o tem „Kurier Poznański”:

„Ostatnio zachowanie się ich — tj. sanatorów — w tej mierze zmieniło się. To, co przedtem ironizowano, a więc politykę narodową, program państwa narodowego, przedstawia się teraz jako — własna polityka, jako — własny program, nawet jako rzecz — samo się przez się rozumiejąca.

Skąd ta raptowna zmiana? Odrośnię czynnik „sanacyjny” przyszedł do przekonania, że bezwzględnie, frontem przeciwstawieniem się żywiołowi narodowym „nie ujadą” w społeczeństwie, szczególnie w młodszym pokoleniu. Po części przeto obóz narodowy — naśladować.

Najpierw pod względem metod pracy, kopując nawet nazwy i określenia. Więc zabrano się do forsowania „ruchu młodych”; więc powołano do życia Legion Młodych, pisma „Kuzniec Młodych” i „Bunt Młodych”. Wzruszając się anowu na Obzie Wielkiej Polski, stworzono Obóz Mocarstwowej Polski. A jako przynętę wysuwa się teraz wobec pracowicie narodziłych elementów „sanacyjnych” hasło „nacionalizmu” hasło „nacionalizmu państwowego”.

Jasne jest, do czego to zmierza; jasne jest, że chodzi nie o istotę rzeczy, lecz o względy taktyczne, obłożone na kaptowanie sobie zwolenników przez przysławianie do gmaczu rzeczywistości swej ideologii — fasady „narodowej” czy zgola „nacionalistycznej”.

„Kurier” kończy swój artykuł temi słowy:

„Wiadomo, że w obzbie „sanacyjnych” są najbardziej rozbieżne elementy, poczyniwszy od komunikacyjnych, a skończywszy na monarchiczno-konserwatywnych; ale żaden odłam „sanacji”, nie wykluczający prawicowego, nie ma w rzeczywistości narodowej ideologii, nie służy narodowemu programowi, nie zmierza do państwa narodowego”.

Obłuda.

Można nie uznawać pewnej ideologii, pewnych kierunków myśli politycznej — ale nieuznać... podziwiać się pod nie — to już bardzo traci obłuda. „Gazeta Polska” pisze w rocznicę 3 maja: „Konstytucja 3 maja oglądana na tle współczesności tu właśnie, w dzwignięciu ku gorze Państwa, za cenę fałszu, zwanego „złotą wolnością” — ma największą i najistotniejszą swoją wartość. Jest to jakbyby ręka wyciągnięta w tym kierunku, w którym dzisiaj zdaje się poczynić kończyć świat cały — wyciągnięta półtora wieku temu, wtedy, gdy wszystkie drogowskazy świata przekreślają się znowa, na całe stulecie — w odwrotną stronę. Ręką wskazującą szlak, na który Republika naprawdę wyczołgała dopiero w r. 1926.”

Przedewszystkiem trzeba się nauczyć szanować konstytucję, a potem występować z jej apologią, w przeciwnym razie to przypomniał staropolskie przysłowie: „ubrał się diabeł w komżę i ogonem na mszę dzwonił”.

„Gazeta Polska” stawia ponadto w swym artykule dwa pytania:

„Jak wolność pogodzi z siłą? Jak ze swobodnych ludzi stworzyć potężny naród?”

Ponieważ „Gazeta Polska” na powyższe pytania nie daje odpowiedzi, pragniemy ją pod tym

„Kryzys kultury czy chrześcijaństwa?”

(Kop) W Kurjerze Porannym z dnia 28 kwietnia br. niejaki dr. M. Borowski charakteryzując istotę przemian w życiu społecznym w artykule pt. „Kryzys kultury czy chrześcijaństwa” dochodzi do wniosku, że rzeczywistość obecna nie godzi się z idealami chrześcijańskimi, a zachwianie się wiary w Boga oraz w równość uprawnień wszystkich ludzi stanowi kryzys ideologii chrześcijańskiej. Świat tedy wraca do antycznej postawy ducha, wraca do kultu wzdów i bohaterów, do kultu człowieka, nie zaś człowieczeństwa.

Logika tej argumentacji niegodna jest jednakże pisarza, który zabiera się do tak poważnej pracy jak analiza filozoficzna przemian stosunków i wartości. Bo naprzód dr. Borowski nie tylko powierzchownie i jednostronnie ideologię chrześcijańską, naczelnego prawa miłości i równości nie rozumie i, gdyby zajął do

pierwszej lepszej etyki katolickiej, dowiedziałby się, że miłość i równość chrześcijańska nie wyklucza solidarności rasy, narodu i innych związków czy ugrupowań społecznych i że w tej miłości jest olbrzymia skala i niekiedy stopień tej skali należy stosować do każdej jednostki bez względu na jej pochodzenie, nastawienie, bliższe lub dalsze związki. Temsamem i równość chrześcijańska zasadniczo odnosząca się do faktu, że wszyscy równymi są wobec Boga i równymi co do posiadania duszy nieśmiertelnej nie oznacza bynajmniej konieczność równego traktowania wszystkich znów bez względu na pozycję społeczną, narodowość, przynależność religijną itd. Socjalizm zaś i komunizm nie są — jak mówi autor — „wykwitem i konsekwencją tej odnoży chrystyanizmu”, ale spazczeniem wielkiej idei, którego przyczyn należy szukać w oderwanu ideału od Jego Twórcy i od jego organicznej całości. Zasada miłości i równości chrześcijańskiej wieczna i niezmienna jest jak sam Bóg a odchylenie ludzkości od zasad ewangelicznych nie oznaczają bynajmniej kryzysu chrześcijaństwa, jako doktryny społecznej, ale raczej są dowodem kryzysu ludzi, podobnie jak częste pogwałcenie praw państwowych nie oznacza potrzeby zmiany tych praw, względnie ich nieużyteczności, jeno świadczy o niskim poziomie moralnym obywateli. I chociażby — jak to chce dr. Borowski — hitleryzm czy faszyzm oznaczał zmierzch równości wszystkich ludzi i tworzył nowy światopogląd o supremacji „raczej stanu” nad etyką, samym faktem nie obala zasady i nie stwierdza jej bezcelowości. Chyba sam autor uzna, że podobna logika prowadziłaby do absurdów i, jeśliby tak było, to w ciągu wieków ogłoszono by tyle razy bankructwo chrześcijaństwa, ilekroć wrogie chrześcijaństwu prądy obejmowały szerokie masy ludności. Kosciół nieraz to czynił i dziś nie przestaje bronić wolności od bejzowności przeciwko absolutyzmowi, czy despotyzmowi, tak jak bronił praw autorytetu w czasach rewolucji, gdy gloryfikowano tłumy w ubóstwianiu ekstermistycznego demokracji.

Stara piosenka, tylekroć już teoretycznie powtarzana i praktycznie stosowana, że w polityce nie można kierować się etyką, zwłaszcza chrześcijańską, gdyż stosowanie jej „zachwiałoby podstawami wszelkich struktur społecznych” należy to do tych też, które stały się hasłami demagogicznymi, bo w rzeczywistości i nauka i dzieje ludzkości stwierdzają niezbicie, że nieetyczna polityka jest polityką krótkowzroczną i zawsze pomści się okrutnie na państwie.

P. Dr. Borowski w swej rzekomo „głębokiej” analizie ma ukryty nieco, lecz między wierszami dający się doskonale odczytać cel: chce dowiedzieć, że chrześcijaństwo jest przetrzykiem i jeśli dojrzałoby w pewnej epoce, dziś nie da się utrzymać i albo należy zmienić jego naukę, albo zastąpić ją nową formą religii, którą będzie ideologia pogańska. Takie „pobożne życzenie” żywi nietylko on, ale i wielu w czasach dzisiejszych rozkładu moralnego i dążenia do urzędzenia sobie życia i jego stosunków w sposób niekrepowany żadnym prawem. Ale właśnie głębsza analiza dziejowa powinna ich oświecić, że nie obala i nie usuną światopoglądu chrześcijańskiego, bo on nietylko pozytywnie od Boga ma swój początek, ale automatycznie wyrasta z duszy i natury ludzkiej i nigdy się to nie stanie, by zboczenia i odchylenia moralne zajęły miejsce prawowitego homogenicznego porządku moralnego. Zawsze natomiast będą piętnowane a głos zdrowego rozumu ludzkiego domagać się będzie powrotu do prawa Bożego, którego wykładnikiem jest nauka Kościoła Chrystusowego.

Ks. Dr. Z. Kozubski.
Prof. Uniwersytetu Warsz.

Główna wygrana.

— Więc tak, jak się umówiliśmy, moja mała! jeżeli wieczorem wrócę do domu autem, będzie to znaczyło, że wygraliśmy główną wygraną, będziesz mogła całe naczynie słowem wyrzucić przez okno. Kupimy sobie ładniejszą.

— Do widzenia, Jasiku, do widzenia wieczorem! Wyglądać się będą niecierpliwie.

Jeszcze jeden pocalunek i Jan biegnie przez ogródek w kierunku stacji, aby nie spóźnić się na swój zwykły potany pociąg. Bo nawet wobec perspektywy wygrania na loterii miliona franków — nie można spóźnić się do biura.

Pobrali się przed rokiem i żyli w niezamąconym szczęściu. Ale życie stało się z każdym dniem trudniejsze. Przeniesili się z Paryża do małej podmiejskiej wille, oszczędzali na wszystkim i mimo to zaledwie można było związać jakoś koniec z końcem.

Wreszcie Mimi wpadła na genialny pomysł. Drogą drobnych groszowych niemal oszczędności zebrała sto franków i za tę sumę zakupili bilet na loterię.

Dziś właśnie ma się odbyć ciągnięcie: główna wygrana pięć milionów franków. Początkowo zadowalali się wygraną stu tysięcy, — ale przy dokładniejszym obrachunku pokazalo się, że właśnie potrzeba im było dużo więcej.

— Jestem pewny, że wygramy milion! — oświadczył Jan tonem zdecydowanym.

— A czemu nie pięć? — odparła Mimi, — nie bez pewnej słuszności.

— Pięć? Może masz i rację... W każdym razie na nasz los musi paść jedna z głównych wygranych.

I odtąd co wieczór po kolacji układali wspólne plany i projekty. Kupią sobie małą, szklaną willę, różową, z zielonemi drewnianymi okienkami, umeblowanie skromne, ale wykwintnie salonik w stylu Ludwika XVI, — jasną sypialnię dębową, dywany perskie. Długo debatowali nad tem, jaka marka samochodów byłaby najlepsza. — Wreszcie zdecydowali, że kupią 2 wozy: jeden mały, do codziennego użytku, drugi duży, silny, do dłuższych wycieczek i podróży po całym kraju.

Oczywiście Mimi kupi sobie wspólnie futro, klejnoty, pierwszorzędne kostiumy. Musi też być i piesek pekinijski, dla którego już wybrał odpowiednią nazwę. A resztę pieniędzy ulokują w pewnych papierach...

Od dwóch miesięcy czekali na ten dzień upragniony. Dziś nareszcie ciągnięcie!

Po odejściu męża Mimi zajęła się sprawami gospodarstwa domowego. Sprządała nakrycie ze stołu zauważyla mimochodem:

— Tak, te poszczerbione filiżanki i talerzyki są ohydne naprawdę. Przedewszystkiem trzeba będzie kupić nowy serwis.

Przy swych zwykłych codziennych zajęciach ani nie zauważyła, jak przeszedł jej dzień cały. Mimi wygląda oknem: na cichej uliczce pusto zupełnie.

Nagle uszu jej dolatuje turkot jadącego auta. Otwiera okno. Auto zbliża się. Tak, niema wątpliwości: to Jasiek wraca autem! A więc wygrali! Nie zawiodły ich oczekiwania!

I Mimi, nie namyślając się długo, porusza ze stołu przysłaniane talerze i zaczyna wyrzucać je przez okno.

Auto staje przed willą. Mimi śmieje się i płacze na przemian, biegnie od stołu do okna i z powrotem. Właśnie zamierza wyrzucić przez okno sosejkę, — kiedy nagle staje jak wryta.

— Tak, — ja przyjechał autem. Oto w tej chwili dwaj jego koleżdy wynoszą go z wozu na noszach. Cała prawa noga obandażowana...

— Przeostaż, na miłość Boską! — woła Jas rozpaczyliwie. — Nie dość że złamałem nogę... chcesz jeszcze potłuc wszystko nasze naczynia?!

Światowy zapas złota.

PARYŻ (Pat.) Światowy zapas złota wynosi obecnie 295 miliardów 700 milionów. Stany Zjednoczone posiadają 99 miliardów 800 milionów, Francja 80 miliardów 400 milionów, Anglia 18 miliardów 900 milionów, Japonia 5 miliardów 400 milionów, Niemcy 4 miliardy 900 milionów, zaś inne kraje 77 miliardów 900 milionów.

Potęga narodu opiera się na solidarności. Pogłębiający różnice stanowe, grupowe czy klasowe, jest szkodnikiem.

Proces o zająścia

Korespondent agencji PID donosi z Kielc: Sąd Okręgowy w Kielcach wyznaczył na dzień 29 b. m. rozpatrzenie wielkiego procesu, wynikłego na tle głośnych w roku ubiegłym rozruchów chłopów w miejscowości Daleczyce. Rozruchy te spowodowane zostały zatargami pomiędzy Strażą Nadleśnictwa a okolicznymi chłopami. W wyniku zajścia dwie osoby zostały zabite i kilkanaście rannych w czasie interwencji policyjnej. Za stawianie czynnego oporu władzom i wywołanie rozruchów zasiadają na ławie oskarżonych 19 chłopów, którym na podstawie przepisów nowego K. K. grożą kary do 10 lat więzienia. Jak wiadomo, zajścia daleczyckie były w czasie ubiegłej sesji sejmowej przedmiotem wniosków i interpelacji.

względem wyręczyć:

A więc... owszem — wolność można pogodzić z siłą... ale nigdy z przemocą.

Co do drugiego pytania: tylko to ze swobodnych ludzi stworzyć można potężny naród — nigdy z niewolników.

Bezkrwawa wojna.

Jest to wojna, która toczy się obecnie na polu gospodarki wszechświatowej — bezkrwawa... ale niemniej może niebezpieczna, jak wojna światowa.

„Gazeta Bydgoska” tak charakteryzuje jej początek i przebieg oraz stawia prognozę:

„Wojna toczy się oddawna. Początków jej można się dopatrzeć nieledwie w pierwszym dniu tuż po podpisaniu traktatu wersalskiego. Do niedawna wynik był taki, że państwa, które wojakowo i politycznie wojnę światową wygrały, zapłaciły się wobec państw, które wojnę tę przegrały, w sytuacji nieledwie bankrutów, podczas gdy Niemcy dźwignęły się gospodarczo bardzo wysoko, znowu zdobyły sobie rynki światowe, finansowo zaś — mówiąc popularnie — zarwały wszystkich swych wierzycieli w najhabiebniejszy sposób.

Kapitał międzynarodowy, chcąc ratować zamrożone w Niemczech pożyczki, sięgające dziesiątków miliardów marek, ustulował ratować nieuczciwego dłużnika, ulegając jego namowom, w myśl wulgiarnej zasady, że kiedy dłużnikowi umożliwi się wzbogacenie, natenczas płacić on będzie punktualnie i solidnie”.

Nadzieja była złudna, to też najgorzej na tem wyszły Stany Zjednoczone. Dopiero obecny prezydent Roosevelt, demokrata, mniej od swego poprzednika uzależniony od wielkich kapitalistów i banków, zmienił taktykę:

„Zarządzenia prezydenta Roosevelta wywołały gdzieśkolwiekś popłoch, gdzieśkolwiekś przerażenie, przeważnie jednak zmusiły do rewizji stosunków pomiędzy wielkim kapitałem, wielkim przemysłem a polityką praktyczną poszczególnej państw w Europie i poza Europą”.

W stosunku do wierzycieli niemieckiego Stany Zjednoczone, zdaje się, nie będą mieć najmniejszych skrępowań, jakie miały za prezydenta Hoovera. Tem się też tłumaczy namietna kampania, jaką toczy przeciwko prezydentowi Rooseveltowi potentat prasy amerykańskiej William Randolph Hearst, właściciel kilkunastu dzienników amerykańskich, znany ze swych sympatii dla Niemców, a w czasie wojny światowej pobierający nawet podobno wielomilionowe kwoty za propagandę filoniemiecką w Stanach Zjednoczonych. Przeciwo prezydentowi Rooseveltowi zmobilizowane zresztą zostały wszystkie siły sprzyjające Niemcom, zwalczające każdy krok Roosevelta i jego najbliższych przyjaciół.

Czem się to wszystko skończy? Na to odpowiada „Gazeta Bydgoska”:

„Napewno nieczem dobrem dla Niemców to pewne. Na potrzeby niemieckie nie mogą, to zaś, ażeby mieli Niemcy nie płacić, przedewszystkiem Francji, ta zaś miała płacić Ameryce, nie może być dzisiaj nawet mowy. Polityka prezydenta Roosevelta w dziedzinie finansowo ekonomicznej musi niewątpliwie w konsekwencji doprowadzić także i do wyrzucenia Niemców z wielu rynków zagranicznych, w których usadowili się po wojnie, dzięki błędowi i pomyłkom ich wierzycieli”.

Jutro Polska będzie dbała o tego, kto dziś dba o nią.

Zmiany w rzędzie?

W kołach sanacyjnych utrzymania, że przy rekonstrukcji gabinetu, jaka nastąpi po wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, tekę ministra sprawiedliwości otrzyma prezes „Strzelca”, adwokat i poseł z BB. p. Paschalski, a wiceministrem sprawiedliwości zostanie jeden z obrońców Gorgonowej, adw. Ettinger.

KANDYDACI.

Podobno w kołach kierowniczych „sanacji” wzrosły szanse p. St. Patka, jako kandydata na stanowisko Prezydenta Rzplitej.

P. P. S.

Wczoraj przed południem obradował w Sejmie klub parlamentarny PPS. Głównym tematem obrad po referacie politycznym posła Niedziałkowskiego były wyniki obchodów socjalistycznych w dniu 1 maja.

Konfiskaty i odszkodowania.

Podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu, p. Rożnowski, polecił wszystkim izbom skarbowym, aby niezwłocznie zawiadomiły ze swej strony urzędy skarbowe, iż ministerstwo skarbu rozciąga moc obowiązującą okólnika z dnia 18 lipca 1931 w sprawie egzekucji należności podatkowych od płatników, którzy posiadają należności od skarbu państwa, również na należności, przysługujące prawomocnymi postanowieniami sądu z tytułu odszkodowania za niezatwierdzone konfiskaty prawne.

Agencję PRESS informują, że powołane władze przystąpiły do przeprowadzenia ogłoszenia ustawy o notariacie w drodze dekretu P. Prezydenta Rzplitej.

Popierajcie Polską Macierzą Szkołą.

KRONIKA.

Sprawa stosunków handlowych z Rosją sowiecką województw północno-wschodnich

W związku z pobytem w Polsce handlowej misji sowieckiej, zwrócić się do Izby Handlowo-Przemysłowej w Wilnie z prośbą o wyjaśnienie, w jakim kierunku idą zainteresowania ziem, wchodzących w obręb Wilenskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, — o ile chodzi o stosunki handlowe z Rosją Sowiecką. Otrzymałyśmy informacje, że zainteresowania okręgu naszej Izby polegają z jednej strony na wykorzystaniu pewnych możliwości eksportowych z dziedziny towarów rolniczych i przemysłowych, w tym zaś ostatnim wypadku w zakresie przemysłu włókienniczego, konfekcyjnego i skórnoego. Z drugiej strony zainteresowanie to dotyczy zagadnienia przestawienia się w zakresie zakupu niektórych surowców (nasiona oleiste, skóry itd.) z rynku o wybitnie pasywnym bi-

lansie handlowym na rynek rosyjski. Wreszcie wchodzi tu w grę sprawa obrotu uszlachetniającego na rynku towarowym (drzewo).

Jak wiadomo już, ostatnio na gruncie towarzyskim w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie odbyła się konferencja polskich sfer gospodarczych z członkami misji sowieckiej.

Z ramienia Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie wzięły udział w tych naradach pp. wiceprezes Izby inż. S. Trocki i radca inż. W. Wojewódzki, zaś Związek Przemysłowców w Białymstoku delegował w porozumieniu z Wilenską Izbą Przem. radcę Izby Wilenskiej J. Bekiera. Zapoczątkowane na tej konferencji rozmowy będą kontynuowane w przedstawicielstwie handlowym ZSRR w Warszawie.

miesiącach osiągnął nietoteowane dotychczas w Wilnie rozmiary. Zebrani na konferencji jednogłośnie stwierdzili, że wzrost tego uboju zagraża w pierwszym rzędzie zdrowotności mieszkańców, narazając ich na cały szereg bardzo dotkliwych i ciężkich chorób, ponadto zaś przynosi poważne straty kasie miejskiej. W dyskusji jaka się następnie wywiązała nad środkami walki z tym złem, uchwalono: zastrzyżenie kary i poza grzywną wymierzać osobom przylapanym na tajnym uboju również i kary aresztu.

Ponadto miejskie władze sanitarne postanowiły wzmoczyć dozór i dać specjalne pełnomocnictwa i uprawnienia rewidentom sanitarnym.

— **Połączenie ogrodów.** W najbliższych dniach zostanie zniesiony płot, oddzielający park im. Żeligowskiego od Alei Syrokomli. Na miejscu płotu zasadzony zostanie żywopłot.

— **SPRAWY PODATKOWE.** — **Przedawanie podatkowe.** Na podstawie ostatnio wydanych przepisów podatkowych określone będzie pojęcie przedawania podatków. Należności podatkowe na rzecz Skarbu Państwa uznawane będą za przedawnione dopiero po 20-tych latach od chwili wymiaru i ustawowego momentu płatności.

— **HANDEL I PRZEMYSŁ.** — **Przygotowania do III Targów Północnych w Wilnie już się rozpoczynają.** Dyrektorem Targów został inż. Łuczowski, który przystąpił do wstępnych przygotowań, związanych z założeniem biura informacyjnego targów, stworzenia działu propagandy prasowej, handlowo-przemysłowej i t. p. — Biura targów będą się mieścić w poprzednim lokalu targów w ogrodzie po-Bernardynskim.

— **POCZTA I TELEGRAF.** — **35-lecie pracy.** W dniu 4 b. m. Naczelnik Wydziału Pocztowego Okr. Dyr. Pocz. i Tel. p. Feliks Babicki obchodził 35-lecie swej nader owocnej zawodowej służby pocztowej, za dodatnie wyniki której w dziedzinie organizacji poczty, teleg. i telef. posiada wysokie odznaczenie — krzyż oficerski Polonia Restituta.

— **Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA.** — **Z Wydziału i Towarzystwa Przyjaciół Nauk.** W sobotę 6 b. m. o godz. 19 w sali Dziekanatu Sztuki (Uniwersytecka 3) odbędzie się naukowe zebranie z referatami profesorów: 1) dr. E. Koschmiedra — Z aspektologii słowiańskiej i 2) dr. S. Cywińskiego — O dramacie Norwida. Wstęp dla członków i gości.

— **Zarząd koła wychowawców gimn. im. ks. Grzegorza Piramowicza w Dziśnie** niniejszym podaje do wiadomości, iż Komitet redakcyjny i wydawniczy Księgi Pamiętkowej rozpoczął pracę, wobec czego pp. profesorowie oraz koleżdy proszeni są o nadsyłanie materiałów na ręce kol. Leopolda Rozentala (Wilno, Bakszta 15 — 22) w terminie od dnia dzisiejszego do 15 lipca b. r. włącznie. Wszelkie sprawy administracyjne załatwia prezes Koła kol. Józef Bujnowski (Wilno, Bakszta 15 — 38).

— **Zjazd wojewódzki Związku Niższych Funkcjonariuszy Państwowych** odbędzie się w dniu 7 b. m. o godz. 11 w sali Sądu Okręgowego w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 36. Zjazd poprzedzą nabożeństwo w kościele św. Anny o godz. 9 rano.

— **Społeczny Komitet do walki z zebraństwem i włóczęgostwem** w Wilnie sporządził zestawienie ze stanu zebraństwa i włóczęgostwa na terenie miasta w ciągu ubiegłego miesiąca. Z zestawienia tego wynika, że w ciągu kwietnia ilość zebrań na terenie Wilna, pomimo wiosny, wzrosła o 19 osób. W tymże czasie staraniem Komitetu wysiedlono z obrębu miasta 13 przyjezdnych włóczęgów.

— **ODCZYTY.** — **Z Tow. Przyjaciół Nauk.** Posiedzenie Sekcji Historii Sztuki odbędzie się w dn. 6 maja, o godz.

Zerwanie zebrania w Instytucie Handlowo - Gospodarczym.

W sobotę miały się odbyć wybory nowego zarządu Bratniej Pomocy Siuchaczy Instytutu Handlowo-Gospodarczego w Wilnie.

Już na początku zebrania dawała się odczuć gorączka i podniecenie od chwili, gdy na przewodniczącego został wybrany kol. Łojko, p. o. prezes ustępującego zarządu, kandydat młodzieży narodowej i „Myśli Mocarstwowej”.

Młodzież sanacyjna, widząc niechętą przegrana, narazie usiłowała utrudnić zebranie przez szereg nieaktualnych wniosków i robienie typowej obstrukcji. Widząc, że to nie skutkuje, państwo wywołał szereg awantur, dążąc do zerwania zebrania.

Zaczęło się od rzucaenia niepodpaska w twarz jednemu z kolegów narodowców przez prowdytera Legionu, p. Palucha. Gdy to

nie spowodowało zajścia, inny legionista, p. Wojciechowski, wszczął bójkę, uderzając w twarz jednego z członków „Myśli Mocarstwowej”.

To było sygnałem do ogólnego zamieszania i bijatyki. Zebranie zostało rozwiązane i państwowcy nie dopuścili do wyboru przeciwników do zarządu.

Jest to zwycięstwo dosyć wątpliwego gatunku. Wątpliwa rzeczą jest także, czy wszystkie zebrania da się zerwać w ten sposób, a tego rodzaju metody nie zjedną zbyt wielu zwolenników „bohaterom”, którzy dzięki postępowaniu przywódcy Legionu Młodych p. Topór-Wąsowskiemu z dnia na dzień stają się coraz bardziej znani a coraz mniej uwielbiani.

(m-4).

OSTRZEŻENIE.

Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akadem. U.S.B. ostrzega swych członków przed wszelkimi samowolnymi komitetami usurpującymi sobie reprezentację ogółu młodzieży akademickiej i oświadcza, iż

stwarzanie komitetów antistrajkowych szerzy tylko niepotrzebny i szkodliwy niepokój w okresie wyjątkowej pracy przedegzaminacyjnej i może wywołać niepożądane incydenty na naszej uczelni.

7 wiecz. w sali Śniadeckich USB.

Na porządku dziennym: Referat gen. konserwatora Jerzego Remera „Arcydziało Wita Stwosza — wielki ołtarz marjański w Krakowie w świetle nowych odkryć konserwatorskich” (z przezrociami). — Odczyt publiczny. Wstęp 50 gr. Studenci i młodzież szkolna 25 gr. — na dochód ratownia katedry wilenskiej.

— **Stowarzyszenie kobiet z wyższym wykształceniem** komunikuje: Dalszy ciąg cyklu wykładów odbędzie się w następujących terminach: 9 b. m. — dr. Borkiewicz - Rodziewiczowa: „Higiena włosów i skóry”, 14 b. m. — p. Ładzina wiceprzewodnicząca Zarz. Gł. Zw. Pań Domu: „Kobieta jako czynnik ekonomiczny w rodzinie”, 18 b. m. — p. Podolakowa, mag. fil.: „Wychowanie dziewczynki”.

Wykłady powyższe odbędą się w sali wykładowej U. S. B. Nr. 1 (główne wejście przy ul. Świętojanki) o godz. 6 wiecz. Wstęp 50 gr. Dla członkiń Stowarzyszenia i akademikzek wstęp bezpłatny.

— **SPRAWY SZKOLNE.** — **Wystawa Przedzkości Wilenskich** odbędzie się od 7 do 10 maja włącznie. Ul. Zawalna 1 — 2 od godz. 12 do 6 p. Wejście bezpłatne.

— **ZABAWY.** — **Koło Polskiej Macierzy Szkolnej** w Nowo-Wilejce urządza w dniu 6 maja r. b. pod łaskawym protektoratem Pani Starosty i Pana Starosty J. de Tramecourt Dancing-Bridge w Salach Kasyna Garnizonowego w Nowej Wilce. Początek o godz. 21.

— **Obowiązkowi Gospodarzy** laskawie przyjęli: PP. Dyr. P. Afanasiewicz, Dyr. B. Afanasiewicz, J. Afanasiewicz, P. Augustynowicz, L. Boroniewicz, Pułk. C. Chmielewski, A. Curliński, Pułk. W. Głodziejewski, Pułk. Z. Karasiński, Dyr. A. Kwadziński, Z. C. Karasiński, Burmistrz J. Olskowsky, J. Ostromecki, P. Pakulinowski, Burmistrz J. Rzeplowski, Nadl. J. Rutkowski, Dr. Z. Siedlecki, Pułk. P. Thomasiewicz, Dyr. A. Torwirtowski.

— **Teatr i muzyka.** — **Teatr Wielki** na Populance. Dziś teatr nieczynny.

— **Goscinne występy „Morskiego Oka”.** W sobotę przyjeżdża do Teatru na Populance „Morskie Oko” z Warszawy. Pierwsze przedstawienie „Morskiego Oka” odbędzie się jutro o godz. 8 m. 15 wiecz. — Na czele świętego zespołu „Morskiego Oka” przypomną się ulubienicy stolicy i Wilna: Loda Halama, Stanisław Gruszczyński oraz Tadeusz Frenkel, Taisa Puchalska i Sterling-Jazz.

Na program złożą się najciekawsze przeboje warszawskie p. t. „Pociąg Dancing” (16 odsłon).

W niedzielę drugi gościnny występ „Morskiego Oka”.

— **Ostatnie przedstawienie najpiękniejszej bajki dla dzieci.** W niedzielę o godz. 4 popoł. ostatnie przedstawienie przesłanej bajki dla dzieci „Czerwony kapturek” po cenach o 50% niższych.

— **Stary Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich Z. A. S. P. w Wilnie** — daje dziś (5. V.) premierę słonecznej komedii „Zegną młodzieży” („Miłość szumi” z gościnnym występem królowej ekranu Jadwigi Smosarskiej i Stanisława Daczynskiego — w Molodczynie).

Dalsza trasa tego niezwykłego tournée obejmuje: 6. V. — Wilejka Pow. 7. V. — Wólzyna, 8. V. — Lida, 9. V. — Nowogródek, 10. V. — Baranowicz.

Prownia powinna zapoznać się z bilety wcześniej, ponieważ jak dotychczas wiecej, zainteresowanie tą piękną sztuką i gościnnymi występami Jadwigi Smosarskiej i St. Daczynskiego jest tak ogromne, że należy wróżyć tej imprezie niezwykle powodzenie.

— **Ważność znizek w Teatrze na Populance** — przedłuża się aż do przeniesienia widowisk z Populanki do Teatru Letniego w ogrodzie Bernardynskim.

Nowe znizki, niezależnie od tego, wydaje się w Administracji Teatru Populanka (od 12-jej do 2-jej popoł.) „aż do odwołania”.

— **Teatr muzyczny „Lutnia”.** Występy M. Grabowskiej. Dzisiejsze przedstawienie wypełni operetka „Kalmana Marica”. Ceny znizone. Znizki ważne.

— **„W pustyni i w puszczy” w „Lutni”.** Teatr „Zagłęb” przedłuża swą gościnę w Wilnie jeszcze na dni kilka. Dziś w wykonaniu zespołu tego teatru odbędzie się dwa przedstawienia dla młodzieży szkolnej: „W pustyni i w puszczy” o godz. 12-jej i 4-jej popoł.

— **Widowisko baletowe Sawiny Dolskiej** w „Lutni”. Jutro o godz. 4 popoł. ujrzymy nadzwyczaj ciekawe widowisko baletowe w wykonaniu Larisy Sawiny Dolskiej i zespołu jej uczniami. Program niezwykle barwny i urozmaicony zapowiada baśń fantastyczną „Sen Ilki”, oraz szereg tańców klasycznych, egzotycznych, charakterystycznych. Ceny miejsc od 50 gr.

Piękna duża sala w śródmieściu
wraz z 3 przyległymi mniejszymi salkami do wynajęcia w karnawale na wieczory taneczne. — Warunki przystępne. — Zamówienia przyjmują się od 11—3 i od 6—8.
Orzeszkowej 11, m. 1.
Wejście z ulicy. —gr. o

DLA CERY POŁYSKUJĄCEJ SKŁONNE DO WĄGRÓW MYDŁO ALKALICZNE KARPINSKIEGO

Samobójstwo urzędnika sądu okręgowego

Dziś rano odebrał sobie w Wilnie życie 33-letni urzędnik Sądu Okręgowego Wilenskiego, Wydziału Cywilnego, student prawa U. S. B. — Czesław Grabowski. Mieszkał on przy ul. Mickiewicza 44/35. Koleżdy biurowi opowiadają, iż s. p. Grabowski, przyszedłszy dziś rano o godz. 9 do biura, zabawił tam tylko około kwadransa, poczem udał się do domu, gdzie pisał listy. Po pewnym czasie domownicy usłyszeli huk wystrzału. Gdy pospieszono

na pomoc, zastano s. p. Grabowskiego, dającego słabe oznaki życia. Pogotowie Ratunkowe, przybywszy na miejsce wypadku, stwierdziło już tylko zgon. S. p. Grabowski, który pozabawił się życia celnym wystrzałem, skierowanym w usta z małokalibrowego rewolweru (t. zw. piątki), pozostał list, w którym pisze, iż pozbawią się życia, że nikt winy nie ponosi. Przyczyn w liście nie podaje.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Awanturczycze wycygnę Legionu Młodych.** Wczoraj wieczorem podchmielona grupka członków Legionu Młodych z Instytutu Handlowego manifestowała zbyt głośno i mocno swe przekonania na terenie restauracji „Zacisze”. Manifestacje te przybrały zbyt szerokie formy, tak iż policja zmuszoną została do wtrącenia się i odprowadzenia krewkiej młodzieży do komisariatu. Ciekawe, jak się ustosunkuje do tego p. Starosta Grodzki?

— **Bójka ze strzelaniną przy ulicy Kolejowej.** Wczoraj wieczorem przy ulicy Kolejowej w pobliżu bramy domu nr. 3 wynikała bójka pomiędzy 19-letnim J. Stankiewiczem (ul. Raduńska 25), a dwoma nieznanymi osobnikami, którzy napadli go. W czasie trwania bójki jeden z napastników wy dobył

rewolwer i wystrzelił w kierunku Stankiewicza, raniąc go w rękę. Po dokonaniu tego czynu napastnicy zbiegli.

Kannego odwieziono do szpitala, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

Policja prowadzi dochodzenie. Dotychczas nazwisk awanturników nie ustalono.

— **Skradli w domu schadzek 400 dolarów.** P. U., przybyły z prowincji, celem wymiany posiadanych przez niego 400 dol. na ruble złote, poznał tu pewnego osobnika, który wciągnął go na pijatykę do restauracji, poczem do domu schadzek przy ulicy Targowej 13, gdzie U. spostrzegł, iż z kieszeni jego wykradziono mu cały jego kapitał. O kradzieży U. zameldował policji, która wszczęła dochodzenie.

Brytyjski Royal Aeroklub przytłumuje oszczerstwa pani Amy Johnson-Mollison.

Dość głośny mniejszy przed rokiem był wypadek, któremu uległa angielska lotniczka p. Mollison, zmuszona, wskutek zepsucia się maszyny, w czasie przelotu z Anglii do Władywostoku lądować w Polsce. Pani Mollison została z prawdziwie staropolską gościnnością przyjęta narazie przez proboszcza owej miejscowości, gdzie wylądowała, następnie, do czasu naprawy aparatu honorowana i fetowana w Warszawie.

Odwiedzając się za gościnę p. Mollison, po powrocie do ojczyzny podyktowała pewnemu dziennikarzowi wywiad, pełen ohydnych oszczerstw, przedstawiając Polaków jako barbarzyński szczeb dzikusów, Warszawę zaś mniejszy jak jakąś wieś murzyńska.

W odpowiedzi na to ogłosił Polski Aeroklub w piśmie angielskim „Sunday Dispatch” stanowczy protest, na który odpowiedziała p. Mollison wykrętnym listem, jakoby wywiad ogłoszony został bez jej zgody. Nie zmienia to oczywiście faktu, iż p. M. opowiadała o Polsce oszczercze i kłamliwe bzdury.

Ostatnio zajął się tą sprawą brytyjski Royal Aeroclub, który wystosował do pani Mollison bardzo ostre list, potępiający jej postępowanie. Royal Aeroclub czyni panią Mollison wyłącznie odpowiedzialną za jej artykuł, który określił jako bezpodstawny. Royal Aeroclub uważa wyjaśnienia pani Mollison za niewystarczające i podkreśla, że było jej obowiązkiem poczynić niezbędne kroki, aby uniknąć takich wynurzeń, które mogłyby się odbić niekorzystnie na stosunkach pomiędzy brytyjskimi a polskimi lotnikami. Royal Aeroclub podkreśla, że czuwał nad tem, aby ułatwienie, udzielane lotnikom angielskim w obcych krajach, nie były przedmiotem drwin. Royal Aeroclub uważa przeto za sprawę honoru całego brytyjskiego ruchu lotniczego, aby na gościnność nie odpowiadał fałszywym jej przedstawieniem.

Pani Mollison w związku z tem silnym potępieniem przez Royal Aeroclub i w związku z faktem podania korespondencji do wiadomości prasy oświadcza w odpowiedzi, że nie miała zamiaru obrażać swych przyjaciół-Polaków. Pani Mollison wystosowała w tej sprawie na żądanie Royal Aeroclubu wyjaśnienie, wyrażające gotowość udzielenia należytej satysfakcji i uważa przeto obecne ostre wystąpienie Royal Aeroclubu przeciw niej za nierycerskie i nieetyczne, tem bardziej, że ogłoszono wymienioną z nią korespondencję bez jej zezwolenia. Również i maż pani Mollison znakomity lotnik Mollison wystąpił z protestem do Aeroclubu i nazwał pismo wystosowane do jego małżonki obrazą.

Sprawa ta szeroko omawiana jest dziś na łamach całej prasy angielskiej, która drukuje zarówno list Royal Aeroclubu, jak i list pani Mollison.

TRAGICZNY KOSTJUM MASKARADOWY.

W jednej z zamożnych rodzin w zachodniej dzielnicy Berlina rozegrał się cichy acz wstrząsający dramat, którego bohaterką i ofiarą była 18-letnia Eliza B., uczennica gimnazjum.

Eliza wybierała się na prywany bal kostjumowy. Nic dziwnego, że zdobył odpowiedniego kostjumu dla powabnej i smukłej brunetki, było kwestją nader poważną. Po długich poszukiwaniach wybór jej padł na kompletny strój gejszy, świetnie utrzymany w jednej z pierwszorzędnych berlińskich wypożyczalni kostjumów. Ambicją młodej panny została mieć polechtaną podziwem, jaki wyrażano pod adresem pięknej toalety i niemniej pięknej jej posiadaczki. Krótkie i złowrogi były jednak chwile upojenia.

Wróciwszy do normalnego trybu życia, Eliza zauważyła drobne plamki na ramieniu, którym zresztą nie przypisywała początkowo znaczenia. Gdy jednak kremy i inne środki domowe nie dały pożądanego rezultatu, udała się po poradę do lekarza. Zbadawszy dokładnie pacjentkę, lekarz po krótkim wahaniu zdobył się na tyle stanowczy, że nie zwykł krok. Nie tracąc chwili czasu, wpakował omieloną ze zdziwienia p. Elizę do taksówki i odwiózł ją do znajdującej się pod Berlinem stacji obserwacyjnej dla osób dotkniętych trędą. Trudno wyobrazić sobie rozpacz rodziców po otrzymaniu urzędowej wiadomości, że córka ich izolowana na okres 6-cio tygodniowy w celu definitywnego ustalenia zarazięcia trędą. Gdy upłynął termin izolacji, chorą odstawiono do osiedla trędowatych znajdującego się pod Rössitem w Zachodnich Prusach.

Nieszczytny kostjum wraz z innymi przedmiotami, należącymi do p. Elzy został spalony. Zdolano ustalić, że tragiczny kostjum maskaradowy należał do pewnej aktorki, Chinki, która opuszczając Berlin wyzbyla się swej garderoby. Z chorej widocznie na trąd Chinki zarazki przeniosły się do krwi nieszczęsnej ofiary.

OLBRZYMI POŁÓW.

Z portów rybackich New Foundlandu donoszą o olbrzymim połowie łok na wodach północnego Atlantyku.

Do portu St. Johns przybył statek rybacki „Imogene” z 36.000 skór. Jest to rekordowy, nie notowany dotychczas wynik połowa.

Inny statek rybacki „Eagle” przywiózł 20.000 skór. Statek „Angawa” jest w drodze do portu z taką samą ilością skór na pokładzie. Dotychczas upolowano 160.000 łok, co w porównaniu z rezultatem zeszłorocznym, gdy upolowano zaledwie 48.000 łok stanowi niebywały rekord.

Statek rybacki „Imogene”, którego załoga liczy 14 rybaków, w ciągu jednego dnia upolował 11.498 łok. Jeden z rybaków upolował sam 930 łok.

Od 4-eh lat nie było tak obfitego połowa, jak obecnie, przyczem należy zaznaczyć, że sezon połowa jest jeszcze daleki końca.

PRACOWNIA TOW. PANI MIŁOSERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO

pod nazwą: „ZRÓDŁO PRACY” — Trocka 19 — wykonywa PREDKO, DOKŁADNIE i po NISKICH CENACH wszystkie roboty, wchodzące w zakres bielizniarstwa, haftu, krawiectwa i trykotarstwa. — Polecamy się Szanownej Publiczności, instytucjom społecznym i klasztorom, ręcząc za rzetelne i tanie wykonanie zamówień.

Z KRAJU. S P O R T. Z POGRANICZA.

3-ci maj w Landwarowie.

Uroczystości święta narodowego rozpoczęły się nabożeństwem w kościele parafialnym.

Po południu, staraniem Harcerskiego Klubu Sportowego odbył się turniej gier sportowych.

Pożar kościoła w Pierszajach.

Z Włozyna donoszą, że spalił się doszczętnie podczas powstania w nocy pożaru stary drewniany kościół katolicki w Pierszajach pow. włożyńskiego.

wielkim ołtarzem lampka naftowa w pewnym momencie pękła, nafta się rozlała i ogień w jednej chwili objął drewnianą podłogę.

Pożar w gminie święciańskiej.

Ze Świeciana donoszą: We wsi Mile, gm. święciańskiej, wybuchł groźny pożar, który zdołano zlokalizować.

kami gospodarczymi, koniem, inwentarzem. Straty wynoszą 1.500 złotych.

Smierć na torze kolejowym.

Z Lidy donoszą, iż na linii kolejowej między stacjami Wąlicy-Brzostowica znaleziono zupełnie smasakrowane zwłoki D. Jasińskiego, mieszkanka wsi Zubry pow. grodzieńskiego.

widocznie jadąc „na gapę”, spadł z dachu wagonu, ewentualnie wypadł z wagonu w czasie wyskakowania z biegnącego pociągu.

Napad na kupca czy symulacja napadu.

Z Oszmiany piszą: Do Postępu P. P. w Oszmianie przybył dnia 2 bm. Fajwa Miller, zam. w Smorgoniach przy ul. Wileńskiej 2 i zameldował, iż padł ofiarą napadu.

Żołnierze stali się w uniformach wioślarskich (Uniform dla Druhu: biały beret, ciemny żakiet, biały lub ciemny spodniczek).

Zabójstwo.

Z Włozyna donoszą: We wsi Suchy Borek pow. włożyńskiego nieznaną osobą po wydarciu strzelił do sieni domu Mikulicza Bazylego z zamiarem dokonania kradzieży.

Mikulicza w brzuch, poczem, korzystając z ciemności, zbiegł, przez nikogo nie rozpoznany.

Popierajcie Polskę Macierz Szkolna.

Odezwa Wileńskiego Tow. Wioślarskiego.

Druhu i Druhowie! Dnia 7 maja 1933 r. odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu wioślarskiego 1933 r.

- 1. godz. 10.— Zbiórka na Przystani Wil. T. W.
2. godz. 10.30 Msza św. w kościele św. Jana.
3. godz. 11.— Defilada wioślarzy przez ulice miasta.
4. godz. 12.— Podniesienie bandery na Przystani.
5. godz. 12.30 Chrzest nowych łodzi.
6. godz. 13.— Defilada łodzi.
7. godz. 19.— Dancing-Koncert Zarząd T-wa...

Żołnierze stali się w uniformach wioślarskich (Uniform dla Druhu: biały beret, ciemny żakiet, biały lub ciemny spodniczek).

Zwykłe kradzieże drutu czy zamach sabotażowy?

W dniu wczorajszym władze bezpieczeństwa publicznego zostały zaalarmowane, iż na 124 km. linii kolejowej Nowojelna-Niemen nieznanymi sprawcami zniszczyli na przestrzeni 130 mtr. przewody telefoniczne i telegraficzne.

Tabor cygański ze skradzionymi końmi.

Na terenie powiatu wileńskotrockiego zatrzymano tabor cygański, złożony z 8 rodzin i podczas rewizji, przeprowadzonej w taborze znaleziono 2 konie, skradzione w nocy z 1 na 2 maja rb. we wsi Małe, gm. Worniańskiej na szkodę 2-ch tamtejszych gospodarzy.

Samoloty litewskie.

Z Trok donoszą, iż w rejonie Trok i Oran zauważono dwa litewskie samoloty, lecące na wysokości 400-500 mtr., które leciały wzdłuż granicy polskiej, kierując się ku m. Sumiliszki.

koło 4 zł., ciemna marynarka, białe lub ciemne spodnie.

Celem zapoznania szerszego ogółu ze sportem wioślarskim, w dniu otwarcia sezonu 7.V wstęp na Przystani dla zaproszonych przez Druhu i Druhow gości — bezpłatny.

Otwarcie sezonu lekkoatletycznego.

W najbliższą niedzielę na Piromoncie odbędzie się otwarcie „buźni”. Zawody na boisku będą dość zainteresowanie.

W programie 11 konkurencji. Zawody rozpoczną się o godz. 17. Ciekawi jesteśmy, jakie osiągną wyniki nasi zawodnicy i kogo wogóle zobaczymy na starcie.

Pilkarze A. grają z pilkarzami B.

W dniu P. Z. P. N. w Wilnie odbędzie się mecz pilkarski pomiędzy drużynami A i B.

Mecz odbędzie się na boisku 6 p. p. leg. 7 maja o godz. 16.

Do drużyny A. wyznaczeni zostali gracze: Rogow, Manicki, Chowaniec, Bilewicz, Ballosek, Wysocki, Naczulski, Pawłowski, Hajdul, Zbroja i Helczyński.

W drużynie B. grają: Musko, Lipiarski, Kozłowski, Szwarz, Birnbach, Rywkin, Antokolec, Krywol, Zajdel, Antokolec II i Rejzin.

Wstęp na zawody 50 gr.

Stan bezpieczeństwa w pierwszym kwartale r. b. na granicy sowieckiej.

Według statystyki kwartalnej r. b. na terenie pogranicza polsko-sowieckiego za czas od 1. I. do 31. III. r. b. stan bezpieczeństwa przedstawiał się następująco: szpiegostwo 7, podejranych o szpiegostwo 11, komunistów 38, bandytów, defraudantów, włamywaczy, złodziei i włóczęgów zatrzymano 187 osób, zlikwidowano 4 jacejki komunistyczne, oraz grupę komsomolską, liczącą 18 osób, postrzeżeń granicznych zanotowano 13, z czego 3 śmiertelne, przekroczeń granicy (nielegalnie) 197 wypadków z Polski i 395 z Z. S. R. R.

Charakterystycznym jest, iż w I kwartale nie zanotowano wypadków zamachów na strażę K. O. P. oraz żadnych prowokacyjnych wystąpień ze strony sowieckiej.

Porównaniu z rokiem poprzednim statystyka bieżąca wykazuje mniej wypadków o 70%, a zwłaszcza szpiegowskich i sabotażowych.

Cała Ameryka szuka jednego piwowara.

Ameryka szuka Maksia. Na głowę Maksia nałożono wysoką nagrodę, mimo, że nie jest on bynajmniej przestępcą.

Któż to jest ów Maksio? Jego pełne nazwisko brzmi: Maks Dunkeldorf. W dawnych przedprohibicyjnych czasach słynął w całej Ameryce, jako najlepszy piwowar i najbieglejszy znawca piwa.

Był piwowarem w nowojorskim browarze „Hortener Brewery” i dzięki niemu piwo tego browaru uchodziło za najsmaczniejsze.

Gdy Ameryka musiała się wyrzec piwa, popularny Maksio rzekł się swego stanowiska; od tej chwili zniknął. Nikt nie wiedział, dokąd wyjechał.

Teraz, gdy piwo wróciło do Ameryki, gdy zakłady piwarskie Hortenera otworzyły na nowo swe podwoje, przypomina sobie Maksia.

On to był królem piwowarów; gdy zdecydował, że piwo jest dobre, było dobre; gdy mówił, że musi przestać jeść, noc w kadzi, stało jeszcze w kadzi.

Gdzie więc jest Maksio? Browary Hortenera zasypywane są obecnie zapytaniami starych odbiorców, czy Maksio pracuje u nich dalej.

Zakładom tym zależy więc ogromnie na odnalezieniu zaginionego piwowara. Wyznaczyły wysoką nagrodę dla tego, kto wskaże miejsce jego pobytu.

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania Orzeszkowej 11 od 11-3 I od 6-8 wiecz.

CEDULA GIELDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE

Table with market prices for various goods like wheat, flour, and oil. Columns include item names and prices.

G I E L D A.

Table with exchange rates and market data for various currencies and goods.

John Barrymore w „Rewji” WILK MORSKI. BALKON 35 gr. PARTER od 54 gr. na wszystkie seanse.

PAN KAŻDEMU WOLNO KOCHAĆ. ZOSTAŁ ZATRZYMAN JESZCZE NA 2 DNI. CENY ZNIŻONE BALKON 40 gr. PARTER 80 gr.

Dziś Rekorderowy Przebieg Polski 1933 r. uznany za najlepszy w bież. sezonie. JEGO EKSCLENCJA SUBJEKT. — Eug. BODO, K. TOM, INA BENITA, M. CÍWIKLIŃSKA i inni. Reż. M. Waszyński.

Ulubieniec i władca tłumów, genialny komik czeski VLASTA BURIAN w swojej najnowszej roli wkrzeszciała nieboszczyków w filmie WESOŁY KARAWANIEZ. Reżyserji mistrza Karola Lamezka.

Już wkrótce „Jenny Lind” z Grace Moore. Dramat miłosny słynnej szwedzkiej śpiewaczki w roli tytułowej.

LEKARZE. Dr. Blumowicz. CHOROBY WENERYCZNE, skóra i moczopłocowa. ul. WIELKA 21, tel: 921, od 9-1 i 3-4.

AKUSZERKA ŚMIALOWSKA przeprowadziła się. Orzeszkowej 3, m. 1, przy ulicy Mickiewicza.

AKUSZERKA M. BRZEZINA przyjmuje. Przeprowadziła się Zwierzyniec, Tom Zana na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27. W. Z. nr. 3093.

Na marginesie powieści J. Rejtana «Kto winien». „Bo wszelka zbrodnia lżejsza jest od mojej”. Szekspir. Piszący te słowa ma przyzwyczajenie zatrzymywać się przed księgarską, przeglądając wystawione w oknach nowości wydawnicze i z zewnętrznego wyglądu książki sąd o jej wartości wydawca.